№ 34. Kraków 11 Lutego. — Poniedziałek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesieczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 zło. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje sie w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Bochnia 8 lut. (K) Przyjemnie mi jest, dla powszechnéj wiadomości donieść: iż pożar, w podziemiu bocheńskich kopalni soli od dni ośmiu trwający, jest po części uduszony. Gęste dymy i zabijający węglowy gaz tak dalece się rozciągały, iż groziły stare góry nazwane Floris tym dymem zabijającém zupełnie okryć. Zaczęto przeto przechody dolne kruchami solnemi i jiłem barykadować, lecz i przez to zaczął się dym gwałtownie przedzierać; zakryto zwierzchu gnojem szyb zwany Campi albo polna góra, również dolne komunikacye zamurowano, pośpieszając z robotą dzień i noc ile być mogło. Tak więc tylko w 1/5 części starych gór Floris sól podziemną kopią i do sprzedaży wydają, 4/5 części gór podziemnych jest nieprzystępnych i przemurowanych od nowych gór Campi: komunikacya jest więc zupełnie przecięta, i Schacht Campi i z wierzchu zakryty, dopokąd tlejący pożar zupełnie nie będzie uduszony.— Przez schacht Floris i Sutoris wydają sól kruchową i beczkową na składy, a w Regis spuszczają się.

Wiedeń 9 lutego. Dziennik *Union* tak się wyraża o świeżo wydanéj konstytucyi czeskiej: „Jakkolwiek niejedna nadzieja, niejedno oczekiwanie zawiedzionem zostało, tyle wszakże zyskaliśmy, że posiadamy jakąkolwiek ustawę, przez którą urzeczywistnienie nadanéj konstytucyi staje się możliwszem.“ Wykazawszy następnie niedostatki rzeczonego statutu, mianowicie opuszczenie artykułu o nieodpowiedzialności deputowanego, pozorne odjęcie sejmowi krajowemu przyznanego wszelkim korporacyom prawa petycyi, charakter prawie wyłącznie doradczy sejmom wspomnionym nadany, wysoki *census* nadzwyczaj ograniczający liczbę wyborców itp. tak daléj mówi: „Kto szczerze ojczyźnie dobrze życzy, ten musi, jakkolwiek z zasmuconem sercem i łzawem okiem stanąć na stanowisku rezygnacyi, i stoicznego zrzeczenia się, musi rok 1848 zapomnieć, i nieoglądać się naprzeszłość, ale przeciwnie spozierać w przyszłość, pozostawiając resztę czasowi i spokojnemu rozwinięciu się. Trzymajmy się przedewszystkiem tego co praktyczne—minęła już epoka czczych frazesów,—weżmy raczéj na uwagę, że § 35 konstytucyi uległ stósownemu wykładowi, że zatem zakres działania sejmów krajowych zbliżony został do granic, do których projekt kromieryżki zmierzał, a zdaje nam się, że i tak sejm będzię miał jeszcze aż nadto do czynienia, jeźli będzie chciał z energią zadania swojego dopełnić zwłaszcza gdy obawy względem przewagi słowiańskiego żywiołu, które z pewnéj strony z niezmordowaną pieczołowitością były wywoływane, aż nadto starannie usuniętemi zostały przez prawo wyborcze, tak iż słowiańska część narodu, reprezentowana przez mniejszość na sejmie, wszelkich będzie musiała dokładać starań, aby narodowy interes ustrzedz od szwanku..... Jawność, wolność druku, sprawiedliwość wymierzana przez własnych obywateli, oto są palladia pięknéj przyszłości, na narodowym rozwoju opartéj. Posiadając takie palladia; nie szamotajmy się o pojedyńcze słówka i paragrafy; najlepszy paragraf można obejść i nadużyć go z pokrzywdzeniem słusznego prawa, ale na opoce jawności rozbije się wszelki zamach na dobrą sprawę..... Wszystkie straty jakie w ostatnim peryodzie ponieślimy, winniśmy zbytniemu pośpiechowi zbytniéj płodności tego peryodu: to co nam pozostało zawdzięczamy prawdziwemu postępowi czasu. Ufajmyż więc sami sobie; niech patryotyzm i cnoty obywatelskie będą dźwignią szczęścia naszéj ojczyzny. Kto sam sobie ufa, ten życie pojmuje“

(*Sprawy węgierskie.*) Czytamy w Lloydzie: Gabinet wiedeński zdaje się starać o sympatye tak zwanych starych konserwatystów, mających tworzyć węzeł między rządem a ludem. Wszakże stronnictwo to powszechnie już uważane jest za zdrętwiały członek węgierskiego politycznego ciała. Już rewolucya marcowa zastała je w stanie rozprzężenia, a od tego czasu zaledwie dawało jakieśkolwiek ślady życia. Obecnie, jedno tylko istnieje w Węgrzech stronnictwo, a tém jest stronnictwo narodowe. Wypadki lat ostatnich nieprzeminęły bez skutku; tak rewolucye jak kontrrewolucye były nauką, z któréj korzystali jedni i drudzy. Wsteczni konserwatyści stali się od tego czasu postępowymi, a zagorzali repealiści, umiarkowanymi. W kwestyi narodowości łączą się wszyscy w jednę, ściśniętą masse, któréj dywizą jest: „Całość Wgier, i polityczna przewaga węgierskiego języka“. To wielkie stronnictwo, rozpada się wprawdzie na dwie frakcye; ale o tyle jedynie, że pierwsza otwarcie dążności swoje wypowiada, druga je ukrywa, i do téj ostatniéj należy większość urzędników. Niech rząd ujmie sobie tę partyą, a ujrzy kraj gotowy do nierównie większych ofiar, jak te, z któremi się tak chętnie przechwalają Kroaci i Serbowie.

— Dzienniki Słowensky Jug i Südslavische Zeitung zakazane zostały w serbskim województwie i Temeskim Banacie. Oto jest dotyczące tego rozporządzenia:

„Wychodzące w Zagrzebiu dzienniki Słov. Jug i Südsl. Zeit. od początku swojego istnienia usiłowały obudzać i utrzymywać nieufność ku postanowieniom rządu i niezadowolenie z obecnych stosunków. Ich działalność odpowiada zupełnie duchowi partyi rewolucyjnéj i otwarcie najgrawają się z wszelkiéj prawéj władzy. To nadużycie nie może być dłużéj cierpianém, widzę się więc spowodowanym w interesie publicznego porządku i ze względu na stan wyjątkowy, w jakim się Serbskie województwo i Temeski Banat znajduje, obadwa powyżnadmienione złe pisma w tym kraju, mojemu kierunkowi powierzonym zakazać.— Temeszwar 30 stycznia. (podpis.) Szef kraju województwa itd. Jen. Mayerhoffer.

(*Wiadomości bieżące*). Kronsztadzka gazeta donosi, że wychodźcy węgierscy 15 stycznia wywiezieni zostali z Szumli do Azyi mniejszéj.

— Onegdaj przybył nadzwyczajny kuryer z Frankfurtu i przywiózł ważną depeszę, mianowicie memoryał o obecnem położeniu Niemiec, z uwagami o reorganizacyi armii związkowéj i obronie granic od zachodu. Autorem tego memoryału ma być jen. Schön-

— N. Pan przesłał w tych dniach fzm. Haynau wielki krzyż węgierskiego orderu s. Szczepana.

— Narady komitetowe o wojskowo-administracyjnéj organizacyi Węgier, trwają nieprzerwanie i rezultat ich ma być wkrótce ogłoszonym.

— W skutku smutnego wypadku pod Parendorf, komenda wojskowa wydała rozporządzenie, że żadne transporta wojskowe niemogą mieć miejsca, gdy zimno 12 stopni mrozu przechodzi.

— Donoszą z Zemunia, że p. Medakowicz redaktor dziennika *Napredak*, przeniósł redakcyą swoją do Vukovaru, aby się usunąć z pod kontroli władzy wojskowéj Zemunia, gdzie jak wiadomo panuje stan wyjątkowy.

— Były radzca dworu Francesconi mianowany został przez dyrekcyą kolei żalaznéj północnéj jlnym inspektorem tejże kolei.

— Ogólna siła armii rosyjskiéj, która podczas wojny węgierskiéj wkroczyła w granice Austryi, wynosiła 256,400 ludzi i 90,000 koni (konnicy, artyleryi i pociągów).

— Zniesienie linii celnéj między Galicyą a Węgrami zdaje się być na dłuższy czas odroczonem, ogłoszeno bowiem świeżo konkurs, celem obsadzenia rozmaitych pasad przy urzędach cłowych.

— Pragski dziennik *Union* zapewnia że p. Hawliczek, znajdujący się obecnie w Wiedniu ani myśli o wydawaniu swojego dziennika w Bernie, jak o tem niektóre donosiły gazety.

— Arcyks. Albert wyjechał wczoraj z Wiednia do Pragi. Grecki minister i poseł nadzwyczjny Zografos odjechał nadzwyczajnym pociągiem kolei żelaznéj, przez Mysłowice i Warszawę do Petersburga.

— Ministerstwo handlu postanowiło zaprowadzenie linii telegraficznéj z Ostrawy przez Cieszyn do Bilska, skąd ma być przedłużona do Krakowa.

— W Bukowinie coraz więcéj mnożą się wilki, tak iż Czerniowieckie starostwo widziało się spowodowane wydać około 600 pozwoleń noszenia broni.

— Były deputowany na sejmie walnym p. Tomek otrzymał od ministeryum polecenie objechania znakomitszych uniwersytetów europejskich, dla rozpatrzenia się w instytutach historyi narodowéj, przy nich istniejących. Ministeryum zamyśla następnie instytut tego rodzaju zaprowadzić, dla czeskiéj historyi, w Pradze.

— C. k. major Radosawliewicz, mianowany został c. k. konsulem w Belgradzie.

— Wczoraj rano umarł nowo mianowany szef najwyższego sądu węgierskiego Stefan Serencsy w 65 roku życia. Wypadek ten spowoduje niewątpliwie zwłokę w sądowéj organizacyi Węgier.

— Lwowski korrespondent dziennika *Praskie Nawiny* donosi, jako pogłoskę, że były prezes austryackiego sejmu Smolka wybrany został na przyszłego burmistrza Lwowa, i że już odeszło do Wiednia podanie o potwierdzenie tego wyboru.

— Minister oświecenia wydał rozporządzenie, we-

KILKA SŁÓW

o żegludze parowéj, zaprowadzonéj w Królestwie Polsk.

przez K. Wolickiego.

Niezmierną zasługę dla ogólnego dobra, a w szczególności dla handlu zbożowego kraju naszego hr. Andrzéj Zamojski położył, zaprowadzając u nas żeglugę za pomocą gabar, czyli statków z blachy żelaznéj, ciągnionych z wodą i pod wodę parowcami, nie w widoku zysku prywatnego, lecz jedynie w celu dopomożenia sprawie publicznéj.

Jeżeli poważam się w tym względzie słowo przemówić, to dla tego, że zajmując się od lat 30 ulepszeniem żeglugi na rzékach krajowych, poznałem wszelkie jéj trudności, które już dawno podały mi myśl zaprowadzenia statków mniéj nurzących się z ciężarem w wodzie; wykonałem ją już od lat 12tu, budując w kraju znaczną ilość znanych łodzi żaglowych, na wzór kilku sprowadzonych z Czech, z tą różnicą, że statki czeskie, zwane Cyllami, są mniejsze, z drzewa świerkowego, a tém samém krótko trwałe (3 do 4 lat); zaś łodzie żaglowe są większe, mocniéj budowane, z drzewa sosnowego, a więc trwalsze (8 do 12 lat).

Jakkolwiek krok ten pierwszy był już ulepszeniem żeglugi, przez to, że z ładunkiem 800 do 1200 korcy, tylko się zanurzały łodzie żaglowe do 24 cali w wodzie i zdolne były bez osychania żeglować, nawet w czasie niskiego stanu wody w rzékach naszych, przecież zostawiawiały jeszcze wiele do życzenia.

Już w roku 1828 widziałem we Francyi gabary żelazne żaglowe, trudniące się na Sekwanie przewozem towarów do Hawru; uderzyła mnie ich lekkość i małe zanurzanie się w wodzie, (17 cali z ładunkiem 1200 cetn.); byłbym pewno zaraz w miejsce łodzi żaglowycn, zaprowadził takie statki żelazne. Ale drogość ich wtedy (26,000 franków jedna) okazała mi się nieprzystępną, dla braku wielkiego kapitału, wymagalnego na takie przedsięwzięcie, którego u nas, jak wiadomo powszechnie, ani tak łatwo, ani tak tanio mieć nie można jak we Francyi; wziąłem się zatém do budowy łodzi żaglowych z drzewa, do 8000 zł. jedna kosztujących, ubolewając że gabar zaprowadzić niemogłem, które nadewszystko na rzékach naszych, płytkich, rozlanych szczególniéj mogły się przydać, i żeglugę na nich do wysokiego stopnia udoskonalenia doprowadzić. Zesłał nam przecież Bóg w osobie hr. Andr. Zamojskiego, męża, który cały dobru ogółu poświęcony, uczynił bez wachania szlachetną ofiarę znakomitéj części swego majątku, zaprowadził nam nietylko gabary żelazne, ale i statki parowe do holowania gabar i przyspieszania podróży ich przeznaczone, a to z wielkim nakładem, bo każda gabara kosztuje do 30,000 zł. zaś statek parowy, podług swéj siły i wielkości, od 180 do 280,000 zł. I z tego kraju odnosi niemałą korzyść, iż statki te już się w kraju budują, że w ten sposób powstał nowy zupełnie u nas przemysł, nastręczający wielu robotę dobrze płatną, a tém samém przyzwoity sposób do życia.

Dotąd mamy już 3 parowce i 15 gabar, a gdy przedsięwzięcie to na wielką rozwinie się miarę, tak, iżby raz na zawsze potrzeba tak zgubnych galarów zniknęła; dopiero okażą się skutki jego w całém świetle swojém, jak to poniżéj wykażę.

Przedsięwzięcie to szlachetne, na które sąsiedzi nasi, zamożni w kapitały, Prusacy, zdobyć się niemogli, powstało u nas siłą pojedyńczego obywatela; winni mu więc jesteśmy wdzięczność, któréj niemożémy okazać godniéj, jak wspierając wszelkiemi siłami tak użyteczne dzieło. Pierwotne znaczne wydatki administracyi, nim się dostatecznie pomnoży liczba gabar, utrzymanie parowców i mechaników potrzebnych, nie dozwoliły dotąd zniżyć opłaty od przewozu zboża tak, jakby pewno założyciel pragnął. Jest ona dziś z Sandomierza do Gdańska zł. 5 od korca pszenicy; w latach ożywionego handlu, ani berlinkami, ani nawet galarami za tę cenę zboża z tamtych stron przewozić niemożna. Gdy zaś cisza w handlu nastanie, berlinkami i galarami fracht ten nad 4 zł. od korca z Sandomierza do Gdańska nie wyniesie; byłaby więc w razie tym różnica na korcu zł. 1.

Zobaczmy teraz, jakie niedogodności wynikają z przewozu zboża berlinkami i galarami, a jakie korzyści będą, gdy przewóz ten odbywa się gabarami. Berlinki rzadko kiedy nie obsychają w drodze z powodu, że się 36—40 cali zanurzają z ładunkiem w wodzie; opóźniają się zatém w podróży, przez co zboże zagrzéwa się i psuje; zaś za dojściem do Gdańska, z powodu zagrzania się, długo przerabiane być musi, nim dojdzie do należytego stanu i wagi; zaś przeróbka i grosza i czasu wiele kosztuje.

dług którego, kandydatom prawa w Czechach pozostawiona jest wolność zdawania egzaminów rządowych w czeskim lub niemieckim języku.

— Korespondencya ministeryalna zaprzecza stanowczo pogłosce, jakoby Austrya miała odstąpić Lombardyi Piemontowi lub ks. Modeny.

— Podobnie jak w Preszburgu, tak i w Peszcie ostatni wylew Dunaju bardzo znaczne zrządził szkody. Wody jeszcze niezewszystkiem wróciły do normalnego stanu.

— *Const. Blatt* donosi z Medyolanu 28 stycznia: „Marszałek Radecki, dziś rano opuścił Medyolan, w towarzystwie szefa kwatermistrzostwa jen. Benedek, i radzcy ministeryalnego Piombazzi przełożonego kancelaryi gubernialnéj w Weronie. Marszałek nieprzyniósł spodziewanéj amnestyi ani zniesienia stanu wyjątkowego. Usposobienie umysłów bardzo tu smutne i nic dziwnego, że o istnieniu karnawału wiadomo tylko z podań kalendarza.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 6 lutego. N. Ces. i król, mianować raczył, rzeczywistego radcę stanu, hrabiego Aleksandra Borcha, mistrza obrzędów dworu, radcą tajnym i drugim wielkim mistrzem obrzędów dworu cesarskiego.

— N. Pan mianować raczył kawalerem cesarsko-królewskiego orderu ś Stanisława I. klasy, jen.-maj. Niepokojczyckiego, ober-kwatermistrza 5go korpusu piechoty, za waleczność okazaną w bitwie pod Müllenbach (w Węgrzech).

— Gazety rosyjskie donoszą o zgonie JW. Bazylego Timofiejew, jenerała piechoty, dowódcy 6 korpusu piechoty wojsk Rosyjskich i szefa pułku moskiewskiego piechoty, który w z. m. rozstał się z tym światem. Jen. Timofiejew, był donataryuszem dóbr Czarnocina w powiecie Piotrkowskim, gubernii warszawskiéj.

— Droga Żelazna jest już oczyszczoną z lodów i śniegów, które przez dni kilka bieg pociągów tamowały. Od jutra będą codziennie wysełane pociągi z Warszawy do granicy i Łowicza, jak niemniéj ze stacyj tych do Warszawy; dla uniknienia jednakże nocnéj jazdy, w porze obecnéj niedogodnéj, rozkład biegu pociągów zostanie tymczasowo zmienionym jak następuje: z Warszawy do Łowicza i granicy, wyprawiany będzie o godzinie 7 rano pociąg osobowy, o godzinie 11 rano pociąg towarowy. — Pociąg osobowy nocować będzie w Częstochowie, pociąg towarowy w Piotrkowie. Z powrotem do Warszawy odchodzić będą: pociąg osobowy z granicy o godzinie $4\frac{1}{4}$ po południu, z Częstochowy o godz. 7méj rano, z Piotrkowa o godz. 11téj rano, z Łowicza o godz. $1\frac{3}{4}$ po południu. Pociąg towarowy z granicy o godz. 11 rano, z Częstochowy o godz. $2\frac{3}{4}$ po południu, z Piotrkowa o godz $6\frac{1}{2}$ rano. Przy pociągach towarowych, pojazdy osobowe tylko 2 i 3éj klasy dodawane będą.

Z Petersburga Gazeta senatu ogłasza ukaz cesarski, do ministra finansów cesarstwa, mocą którego na wydatki ukończenia kolei żelaznéj z Petersburga do Moskwy, zaciągnięta zostaje pożyczka zagraniczna w kwocie 5,500,000 fu. szt. z procentem po $4\frac{1}{2}$ %. Bankier dworu, baron Stieglitz, upoważniony został do otworzenia, pożyczki pod rozkazami ministra finansów. Jen. piechoty Czeodajew, dowódca 4go korpusu piechoty, mianowany został dowódcą 6go korpusu piechoty i dywizyj rezerwowéj oddzielnego korpusu Kaukazkiego. N. C. Austryacki mianować raczył jen. lejt. Grabbe, kawalerem wielkiego krzyża orderu Leopolda. Wieczorem d. 10/22 z. m. ogień wybuchł na strychach gmachu Admiralicyi. Spieszny ratunek straży ogniowéj, w półtory godziny uśmierzył płomienie tak, że szkody są małoznaczne.

NIEMCY.

Berlin 6 stycznia. (*Uroczyste zaprzysiężenie konstytucyi.*) Dzisiaj przedpołudniem odbyła się w królewskim zamku uroczystość zaprzysiężenia konstytucyi, rozpoczęta uroczystém nabożeństwem we wszystkich kościołach, na którém w katedrze J. K. Mość z książętami domu krolewskiego była obecną. O 11 godzinie zgromadzili się członkowie obu Izb w sali rycerskiéj na zamku, a po wejściu ministrów uroczystość przez prezesa ministeryum rozpoczętą została. Skoro o tém N. Pan przez ministrów uwiadomionym został, wszedł do sali rycerskiéj, poprzedzony przez ministrów a w towarzystwie książąt domu królewskiego i świty, i zajął miejsce na tronie, obok którego po prawéj ręce książęta, po lewéj ministrowie stanęli. Przed tronem na stole leżała konstytucya z dnia 31 stycznia 1850.

„Wtedy J. K. Mość przemówiła następne słowa do zgromadzonych Izb, połączywszy je z rotą przysięgi.

„Panowie!

„Proszę o uwagę. To co panom powiem, są moje własne słowa, bo stoję przed wami, jak nigdy pierwéj i jak nigdy później. Przyszedłem tutaj nie dla wypełnienia obowiązków wrodzonych, odziedziczonych, i świętych obowiązków królewskiéj władzy, nie przychodzę tutaj zakryty odpowiedzialnością moich najwyższych radzców, ale przychodzę sam jeden, jako człowiek uczciwy, który dać chce to co ma najdroższego, swoje słowo, swoje *tak* zupełnie i rozważnie. Dla tego kilka słów naprzód. Dzieło to, któremu dzisiaj mam dać moje potwierdzenie, powstało w roku, o którego wymazanie z księgi historyi naróżno się starać będą wierne pokolenia. W kształcie, w jakim jest panom podane, jest owocem poświęcenia i wierności ludzi, dla których wdzięczność chyba z życiem mojém zgaśnie, a powstało w owym czasie, kiedy ojczyzna literalnie zagrożoną została. Byłoto dzieło jednéj chwili i dla tego wydatną nosi cechę swego początku. Słuszne jest pytanie, ażali przy takiem uważaniu, mogę dziełu temu nadać sankcyą? Wszakże chcę to uczynić, bo mogę, a że mogę, winienem to wam samym, panowie. Przyłożyliście doń poprawną rękę, usunęliście, co było niestósowne, wprowadziliście lepsze, i wyborną swoją pracą, oraz przyjęciem moich ostatnich propozycyi, daliście mi rękojmię, że rozpoczętéj, przed sankcyą, pracy udoskonalenia i potém niezaniechacie i że naszym połączonym, uczciwym dążnościom na konstytucyjnéj drodze powiedzie się, dzieło to coraz więcéj uczynić odpowiedniem żywotnéj Prus istocie. Mogę dzieło to zatwierdzić, bo łączę z nim te nadzieje. To uznaję z najżywszą wdzięcznością naprzeciw wam panowie, i z rozczuleniem i z radością oświadczam, żeście zasłużyli na wdzięczność ojczyzny. I tak oświadczam wam, Bóg tego świadkiem, że moja przysięga na konstytucyą jest wierna, szczera i bez restrykcyi. Wszakże życie i błogie owoce konstytucyi, — czują to wasze szlachetne serca w kraju, zależą od wypełnienia nieodbitych warunków.

Wy panowie, musicie mię wspierać, jak i sejmy następne i wierność mojego ludu wspierać mię muszą przeciwko tym, co nadanéj z królewskiego ramienia wolności używają za pokrywkę złośliwości i takową przeciwko jéj autorowi zwracają, przeciwko władzy od Boga ustanowionéj; przeciwko tym, którzyby to dzieło uważać mieli za zastępstwo boskiéj opatrzności, naszéj historyi i dawnéj świętéj wierności; wszystkie zdrowe siły kraju muszą się połączyć w poddańczéj wierności, w uszanowaniu dla królewskości i tego tronu, spoczywającego na zwycięstwach wojsk naszych, na poszanowaniu praw, sumiennym wypełnieniu przysięgi hołdu, jak równie nowéj przysięgi: wierności i posłuszeństwa królowi i sumiennego trzymania się konstytucyi, jedném słowem: jego żywotnem warunkiem jest, aby *mi rządzenie z tém prawem, uczyniono* możliwem, bo w Prusach król musi rządzić, a ja rządzę nie dla tego, że takie jest moje upodobanie, Bóg to wié! ale dla tego, że takie jest boskie rozporządzenie; ale też dla tego *rządzić chcę*. Wolny lud, pod wolnym królem, takie było moje hasło od lat dziesięciu, takiem jest dzisiaj, i takiem będzie, aż do ostatniego tchnienia mojego.

Zanim do aktu dnia dzisiejszego przystąpię, ponowię w obec was dwa śluby. To mi nakazuje pogląd na 10 lat upłynionych mojego panowania.

„Popierwsze, ponawiam, powtarzam i potwierdzam uroczyście i wyraźnie śluby, jakie w obec Boga i ludzi uczyniłem przy akcie hołdu w Królewcu i tutaj. — Tak, tak! Chcę tego i tak mi Boże dopomóż! Powtóre, ponawiam, powtarzam i potwierdzam uroczyście i wyraźnie świętą przysięgę, jaką 11 kwietnia 1847 złożyłem, „że będę z domem moim służył Panu mojemu“. Tak, tak! — chcę tego i tak mi Boże dopomóż! Ta przysięga wyższa jest nad wszystkie inne, w każdéj innéj musi być objęta i wszystkie inne śluby, jeżli mają mieć wartość, jak czysty zdrój życia przenikać powinna.

„Teraz zaś, potwierdzając ustawę konstytucyjną pełną mocą mojéj królewskiéj władzy, ślubuję uroczyście, szczerze i wyraźnie w obec Boga i ludzi, konstytucyą mojego kraju i państwa, stale i niezłomnie dotrzymać i zgodnie z nią i prawami rządzić. Tak, tak — tego chcę i tak mi Boże dopomóż!

„A teraz polecam tak zatwierdzone prawo wszechmocnemu Bogu, którego władztwo w dziejach Prus jest widocznem, aby On to dzieło ludzkie zamienił w narzędzie szczęścia dla naszéj drogiéj ojczyzny: mianowicie panowaniem jego świętych praw i rozporzadzeń! Tak niech się stanie!“

Po téj przemowie nastąpiło zaprzysiężenie konstytucyi przez członków ministeryum, prezesów obu Izb i deputowanych tak pierwszéj jak i drugiéj Izby. Następnie prezes 1éj Izby v. Auerswald w imieniu obu Izb, złożył królowi dziękczynienie kraju za zamknięcie i poprzysiężenie konstytucyjnego dzieła, i zakończył okrzykiem: „Niech żyje król!“ któremu zawtórowało całe zgromadzenie. Poczém król wraz z książętami opuścił salę, a minister-prezydent oświadczył zgromadzeniu, że uroczysty akt dzisiejszy jest ukończony.

(*Wczorajsze posiedzenie 1éj Izby*). Po odczytaniu protokółu, prezes odczytał list deputowanych polskich Potworowskiego, Brodowskiego i Pilaskiego, z oświadczeniem, że mandat swój składają. Wspomnieni deputowani zważywszy, że konstytucya niezapewnia praw polskiéj narodowości, a mianowicie W. Księstwu Poznańskiemu należnych, zważywszy daléj, że według §. 118 mogą nieprzewidzialne odmiany być zaprowadzonemi, i stosunki Księstwa władzy prawodawczéj państwa związkowo-niemieckiego w całości być poddanemi, zważywszy nakoniec, że złożenie na nią przysięgi, byłoby zrzeczeniem się praw polskiéj narodowości przynależnych — niemogą przeto rzeczonéj przysięgi z sumieniem swojém pogodzić.

Minister spraw wew. „Po tém, co wysoka Izba dopiéroco usłyszała, pozwalam sobie tyle jedynie dodać do jéj wiadomości, iż polscy deputowani podali rządowi wniosek, o wydanie osobnéj deklaracyi co do artykułu 118go, aby usunąć zachodzące trudności. Rząd odpowiedział na to, że się niewidzi w mo-

---

Powtóre, berlinarze, jeżeli w podróży nie skradną części powierzonego im zboża, to go często sfałszują, odbierając ze statku część pszenicy celnéj, a mięszając do niéj takąż część pośledniejszéj. Tego rodzaju sfałszowania bardzo trudno dojść z powodu małéj przymieszanéj ilości pośledniego zboża. Zawsze dla właściciela jest ten zły skutek, że za zboże swe zalterowane, weźmie mniejszą cenę za korzec o parę złotych, a że go przeróbka przynajmniéj o złoty więcéj kosztuje, z przyczyn wyż wyrażonych, rzecz jasna, że za oszczędzony może złoty jeden na frachcie, traci trzy, pomijając uroniony czas w drodze, który w handlu stanowi wszystko, i korzystniéj nierównie być pierwszym w Gdańsku jak ostatnim, bo zrazu współubieganie się do sprzedaży jest mniejsze jak ku końcowi, gdzie już wszyscy stanęli z wielkiemi masami zboża, i każdy pcha się ze sprzedażą.

Galary nierównie są jeszcze gorsze, bo kradzież zboża z nich większa, z powodu, że ludzie na nich użyci, zbyt źle są płatni i żywieni, i do tego jeszcze srodze przez żydów frachciarzy krzywdzeni, aby mogli nie uledz pokusie kradzenia po trochu powierzonego im zboża, i w ten sposób poprawiania swego bytu. Kradną więc wszyscy tak, że często za przybyciem do Gdańska, znacznéj liczby korcy nie dostaje, a szkody poszukiwać niema na czém, bo frachciasz biedak, galar jego w Gdańsku ledwie wart kilkanaście rubli, a ludzie jego bosi i tylko w obdartych koszulach lub kitlach, przedstawiają żywy obraz nędzy, godny politowania.

Następnie, na galarze tylko $\frac{3}{4}$ ładunku ubezpieczyć można, gdyż dyrekcya ubezpieczeń, przekonana o nierzetelności frachciarzów żydowskich, którzy nieraz ukradłszy połowę ładunku, drugą umyślnie zatopili, aby się kradzież nie wykryła, ujrzała się w niemożności ubezpieczenia całego ładunku na galarach, a mimo to, na tém ubezpieczaniu galarowém traci znacznie.

Co gorsza, galary, najnędzniejszy rodzaj statków wodnych, nie szczelnie zbudowane, biorą wodę od spodu; jeżeli nie nakryte, przyjmuje zboże w nich będące dészcz z góry, tak, iż nieraz galar ze zbożem Wisłą płynący, możnaby poczytać za zieloną kępę, tak pszenica, ujęta na nim we dwie wody, z dołu i z góry, porosła i rozzieliniła się. Nie dziw więc, że za przybyciem do Gdańska, właściciel zamiast ślicznéj pszenicy, którą naładował, spotyka się z połową jéj nadpsutéj i zblakłéj, a z drugą połową zupełnie niezdatnéj, wąchorem zwanéj, sprzedającym się za bezcen. Jakże nieraz, będąc w Gdańsku, z bólem serca poglądałem na tyle zmarnowanego waloru, którego wydobycie z ziemi tyle pracy i mozołu kosztowało. Zaprawdę, gdyby kto chciał obrachować szkody od lat 300 zrządzone krajowi galarami i przez nie narobionym wąchorem, osłupiałby z przerażenia, doliczywszy się summ temi wąchorami straconych, a za któreby drugą Polskę kupić można. Widok ten rozdzierający, podał mi pierwszą myśl o ulepszeniu w kraju żeglugi, którą z tak szlachetném poświęceniem obecnie udoskonala hr. Zamojski. Z tego co wyżéj wykazuje się, iż przewóz berlinkami, pomimo niedogodności wspomnianych, jest przecież nierównie dla właściciela zboża korzystniejszy jak galarami, które starać się trzeba raz na zawsze wykluczyć, a do czego mam nadzieję, gabary posłużą.

Zobaczmy teraz jakie są korzyści przewozu zboża gabarami żelaznemi:

Naprzód, dyrekcya ubezpieczeń upewnia cały walor zboża niemi przewożonego, jako statkami nejpewniejszemi i mającemi dno z przedziałami tak, iż choćby pal lub kamień dziurę w niéj zrobił, to gabara zatonąć niemoże, gdyż woda tylko w ten przedział wedrze się, w którym się otwór zrobił, i w nim tylko cząstka zboża uszkodzeniu podpadnie.

Dla tego téż opłata od ubezpieczenia jest niższą aniżeli od łodzi żaglowych i berlinek.

Powtóre, ludzie użyci na gabarach, są dobrze płatni, niepotrzebują zatém kraść, a gdyby nawet któremu z nich chętka uronienia zboża przyszła, wykonać jéj niebyłby wstanie, bo gabar kilka jest do parowca przyczepionych, który je z wielką szybkością ku Gdańsku wiedzie; zresztą dozór łatwy, tém bardziéj, że ludzi za wiele patrzących, aby kradzież wykonać można. Wcale inaczéj rzecz się ma z berlinarzami lub frachciarzami galarowemi, którzy wlada zatoce rzeki ukryci, bezkarnie cudzą własność szarpać mogą.

Po trzecie, gabary będąc na wzór kotła zbite, nie przepuszczają ani kropli wody od spodu, zaś z wierzchu zboże w nich szczelnie jest osłonione. Żadne więc jego zamoczenie, a tém mniéj porośnięcie miejsca mieć nie może.

Poczwarte, najważniejszą zaletą gabar jest szybkość

żności zdeklarowania w ten sposób artykułu, uchwalonéj między koroną a zastępstwem ludu konstytucyi, i że wypowiedziane przez wzmiankowanych deputowanych żądania niemają prawnéj podstawy. To oświadczenie jak się zdaje nieuspokoiło tych panów, i dlatego mandat swój składają". Następnie Izba zajęła się dalszą rozprawą nad prawem o zniesieniu ciężarów gruntowych.

Izba 2ga zajmowała się wczoraj dalszą dyskusyą nad prawem o podatku od dochodów. §. 3 projektu rządowego, wkładający obowiązek płacenia podatku od dochodu 1000 talarów rocznie przynoszącego, przyjęty został. Podobnież §. 6ty stanowiący, że podatek będzie wynosił 3 procent od opodatkowanego dochodu, Następne §§fy aż do 25go przyjęto ze zmianami proponowanemi przez komisyą, prawie bez dyskusyi.

— P. Radowitz jutro wraca do Frankfurtu; miewał on codzienne konferencye z ministrem spr. zag. i był obecnym przy kilku naradach ministeryalnych. Przedmiotem ostatnich narad był przesłany tutejszemu gabinetowi przez komisyą centralną memoryał austryjackiego ministra handlu, w sprawie celnego związku Austryi z Niemcami.

— Dzisiejsza uroczystość przeminęła bez żadnych oznak współczucia ze strony mieszkańców Berlina. Fizyonomia stolicy była ta sama co zwyczajnie, wszystkie sklepy były otwarte, a warsztaty w pełnym ruchu. Wieczór była częściowa iluminacya, i w ulicach nieco więcéj ruchu. Prócz niektórych mniéj znacznych ekscesów, wieczór przeszedł spokojnie.

† **Berlin** 5 lutego. Wystawiłem w ostatniéj korespondencyi trudne położenie posłów polskich w *kwestyi przysięgi* na konstytucyą, która jutro się uroczyście ma odbyć. Pośpieszam wam dziś donieść: *że posłowie nasi, widząc, że wszystkie usiłowania do porozumienia się z rządem, są bezskuteczne, postanowili ostatecznie — nie przysięgać, i dziś już w skutku tego złożyli piśmiennie mandat* i nie poszli na posiedzenie. Krok ten zrobił wrażenie w Izbach i publiczności, zrobi większe jeszcze w kraju. Nie wiadomo, jakie pociągnie za sobą skutki — ale że te nie będą ku naszemu dobru, łatwo przewidzieć. Nie robię dziś żadnych uwag nad tym smutnym zawsze wypadkiem. Wolałbym był, żeby nie był nastąpił i sumienie posłów nie tyle się było strwożyło przysięgą polityczną, okolicznościami obowiązaną. Stało się. Czekajmy skutków. Doniosę bez zwłoki, co rząd teraz postanowi względem księstwa. Będzie miał jeden powód więcéj, i to bardzo główny, do wcielenia kraju do Niemiec, i rozszarpania go na części. Mówiono posłom naszym, że obce rządy na to już przyzwoliły (?). Dzisiejszy wypadek czyż tego kroku w oczach obcych nie będzie usprawiedliwiał? Smutna dla nas gotuje się przyszłość. Obym wkrótce pocieszyć was mógł lepszemi wiadomościami.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 6 lutego. (Koresp.) Wczoraj deputowani nasi złożyli mandaty. Stósownie do tego, co wam w ostatnim liście pisałem, nieopuścili oni żadnego kroku, aby módz, przysięgę dzisiaj odbyć się mającą, z przekonaniem i godnością pogodzić. Nie mówię z dobrem kraju, to bowiem zawsze na pierwszem w postępowaniu ich stało miejscu. Udali się więc byli do króla, prosząc o oświadczenie, jako konstytucya pruska nie przynosi żadnego *praejudicium* prawom narodowości polskiéj, a tém samém, że korona je przyznaje. Wczoraj z rana otrzymali odpowiedź przez prezesa ministeryum hr. Brandenburga w następującéj treści: że oświadczenia podobnego bez udziału Izb korona uczynić nie może, przeto też ministeryum doradzać jéj podobnéj deklaracyi nie powinno. Że ministeryum nie widzi, w czémby konstytucya mogła nadwerężać praw narodowości polskiéj, przeto że krok przysięgi lub złożenia mandatu zupełnie ich zostawia woli. Zapytać się można, jakie niepodobieństwo było w deklaracyi z udziałem Izb? również, czemu ministeryum, mając takie przekonanie o konstytucyi, nie mogło koronie oświadczenia takiego doradzać? Widząc przeto deputowani polscy nie niepodobieństwo, ale jak zwykle niechęć uczynienia cokolwiekbądź w sprawie narodowości polskiéj, złożyli mandaty swoje mniéj więcéj w tych wyrazach: *Zważywszy*, że konstytucya do zaprzysiężenia podana, żadnéj rękojmi dla narodowości polskiéj w ogólności, a W. Ks. Poznańskiego w szczególności nie daje, przeto że lubo usunięcia praw jéj służących za sobą nie pociąga, do ważnych wszakże następstw mogłoby się stać powodem; *Zważywszy*, że pomimo żadnéj o tych prawach wzmianki konstytucya na mocy § 118 podlegać może zmianom przewidzieć się niedającym, przeto, jeżeli nie jedno do niéj wprowadzić, czegoby sobie życzyć można, a co w niéj brakuje, to z drugiéj strony wiele innych praw i jura quaesita wyprowadzićby się dało; *Zważywszy*, że to nic nie prejudykujące milczenie konstytucyi o narodowości polskiéj i prawach W. Ks. Poznańskiego, właśnie przez ten artykuł 118 wielkiéj nabiera wagi, gdyż poddaje te prowincyą pod władzę niemieckiego Związku; *Zważywszy* nakoniec, że te okoliczności wyżéj wzmiankowane i przysięga ze strony podpisanych deputowanych, mogłaby być tłumaczoną, jako ustąpienie od praw tejże narodowości przynależnych i dobrowolne poddanie się pod kompetencyą Związku niemieckiego, — niżéj podpisani nie mogą, jako deputowani i mający udział w rewizyi tejże konstytucyi, pogodzić przysięgi z sumieniem, przeto składają niniejszym swoje mandaty.

Deklaracya ta wysłuchaną była w Izbie IIéj bez żadnéj ze strony ministerstwa uwagi. W Izbie Iéj pan minister Manteuffel w krótkich słowach oświadczył: że Polacy udawali się do rządu, że ten deklaracyi uczynić nie sądził rzeczą potrzebną, gdyż prawa traktatami przyznane, nie mogą być zmienione, tylko przez *paciscentów*, że takową odpowiedź udzielił rząd deputowanym polskim, ale że jak się zdaje, odpowiedz ta niezadowolniającą im się wydawała.— Możnaby poprosić pana ministra, aby zechciał przejrzeć słowa własne na d. 2 paźdz. r. z. wyrzeczone, gdzie wyraźnie oświadczył: że Polacy do traktatów odwoływać się nie mają prawa. Lecz ogrom interesów zapewne i rzecz tak małéj wagi, jaką jest prawo narodowości polskiéj, była przyczyną téj niekonsenkwencyi ministeryalnéj.

Złożyli więc deputowani polscy poselstwo swoje. Krok ten uczynili z przekonanie i uszanowania wolnéj woli wyborców. Mieli przekonanie bowiem, że głównym celem zaufania im powierzonego było, zaprowadzenia rękojmi dla narodowości do konstytucyi pruskiéj, a tém samém odwrócenie grożącego dla kraju niebezpieczeństwa, bądź z demarkacyi, bądź z rozćwiertowania wypaść mogącego. Działali oni w tym duchu, w jakim przyjęli mandaty — stanęli na odrębnym stanowisku od stronnictw politycznych — narodowość za najwyższą zasadę wyraźnie i jawnie ogłosili. Dziś gdy widzieli bezskuteczne swe usiłowania, w przekonaniu ich mandat się skończył. Dzisiaj wybrani na nowo posłowie, inną będą mogli przyjąć drogę. Po zaprzysiężeniu konstytucyi, całą siłą starać się będą powinni o utrzymanie tych swobód w konstytucyi, które jeszcze jakąkolwiek dla kraju korzyść przynoszą, oraz dawać baczenie, aby nieprzepuścić żadnéj okoliczności: to, co do dziś dnia osiągnąć się nie udało, przysposobnéj pochwycić chwili, która nastąpić może, lubo przewidzieć jéj trudno.— Takie zdaje nam się być zadanie nowo wybranych deputowanych z W. Ks. Poznańskiego.

Złożenie mandatu frakcyi polskiéj, nie będzie przypisanym ani zwątpieniu, ani znużeniu. Przez cały ciąg poselstwa, liczne dali dowody swéj wiary, że znużenia w narodzie być nie może tam, gdzie tenże chce dziś, co chciał wczoraj, że zwątpienia tam być nie może, gdzie dobra sprawa i poświęcenie. Był to krok, powtarzam, o ile go pojmuję, następstwa z przekonania, w jakim przyjęli poselstwo, i ze stanowiska, jakiego w działaniu się trzymali.

Zdaniem mojem, skutki nie mogą być szkodliwe, jeżeli kraj oceniwszy całą sumienność postępowania deputowanych, wkrótce do wyborów przystąpi, lubo żałować przychodzi, że dyskusya o Vorlagach ministeryalnych, gdyby podczas niebytności Polaków do Izby przyszła, nieznalazłaby obrońców, czyliż jednak nie widzieliśmy, że obrony te były zawsze głosem wołającego na puszczy? Zresztą, zdaje się, że jakkolwiek bądź głosowanie Izby za podziałem W. Ks. Poznańskiego jest niewątpliwém, to wszakże de facto do skutku nie przyjdzie.— Złożenie mandatów deputowanych nie pociąga za sobą, aby polscy urzędnicy w W. Ks. nie mieli złożyć przysięgi na konstytucyą, która de facto zawsze obowięzywać Księstwo będzie, jako prowincyę pruską. Sądzić nie wypada, aby rząd krok deputowanych, który oni tyle się starali w prawdziwym i że tak powiem, moralno-osobistem pokazać świetle, chciał koniecznie inaczéj tłumaczyć.

Przykrem jest tylko bardzo położenie pana Działyńskiego, wybranego na sejm Erfurtski. Znajdować się tam bez złożenia przysięgi na konstytucyą pruską nie może. Złożyć ją zaś dzisiaj, aby w Erfurcie przeciwko tejże protestować, a przynajmniéj przeciwko wypływającym z niéj konsekwencyom nader zawiłem byłoby stanowiskiem. Zdaniem naszem, uważać on się już powinien jako należący do drugiéj epoki, że tak powiemy, poselstwa polskiego, gdzie już nie chodzi tyle o wprowadzenie tego, czego nie ma, ale o utrzymanie tego jeszcze co jest, a przydać się może.

FRANCYA.

Paryż 2 lutego 1850. Dzisiejsze posiedzenie aczkolwiek drobną nader sprawą zajęte, ważne jest klęską ministeryalną. Większość blisko 100 głosów oświadczyła się przeciw projektowi rządowemu, domagającemu się przeniesienia stolicy departamentu Loiry z Montbrison do St. Etienne. Wychodząc ze stanowiska administracyjnego, projekt ten był korzystnym, ale zgromadzenie oceniało go więcéj ze strony politycznéj, nieszczęśliwie podniesionéj przez ministra s. w., a nad którym jen. Grammont jeszcze fatalniéj debitował. Błąd ten nie mało się przyczynił do odrzucenia środka, któryby z wyższych względów administracyjnych dał się usprawiedliwić. Uchwała nieprzyjazną nietylko wstrzęsła ministeryum, ale za jednym razem jednego powaliła kandydata ministeryalnego. Mówiono bowiem, że p. Leon Faucher zapewnie nastąpi po p. Fer. Barrot. Otóż p. L. Faucher zrzekł się dzisiaj swoich praw z abnegacyą prawdziwie szlachetną, stając w obronie projektu, który większość miała potępić. Wielkie poruszenie panowało w Izbie, w skutek téj klęski rządowej; żywo ona dała się czuć na ławie ministeryalnéj i natychmiast zaniesioną była do Elizeum.

Nie można zataić, że w łonie stronnictw zupełne panuje rozstrzelenie. Na jak długo nie wiemy, ale to pewna, że zerwał się ów węzeł, który utrzymywał większość. Dzisiaj każde stronnictwo weszło do swojego obozu. Elizeum marzy o cesarstwie; Orleaniści fortyfikują się z osobna, myśląc o rejencyi; legitymiści kryją przez niejaki czas wszelkie nadzieje restauracyi, ale nie mogą stłumić radości w chwili rozpraw nad niektórymi projektami, które jak np. prawo o wychowaniu łechce ich popędy tradycyonalne; socyaliści przekraczają konstytucyą, już oni nawykli do tego cbohu; republikanie jedynie tylko wierni ustawie zasadniczéj. tak są w małéj liczbie, że trzeba być ślepym, aby niewidzieć, że wszystkie te niezgody noszą w sobie zaród gwałtownego kryzys.

Stronnictwo rewolucyjne organizuje się nanowo. Komitet centralny stowarzyszeń rękodzielniczych wydał odezwę do wszystkich robotników w interesie dzienników *Liberté*, *Temps* i *Réforme*. Dla podniesienia tych organów poległych na placu bitwy w Izbie sądowéj, wezwano wszystkich do składek, do których robotnicy nawet w summach najdrobniejszych 10ciu lub 15stu centimowych przyczyniać się mogą. Wszystkie stowarzyszenia polityczne i robotnicze zajmują się czynnie zbieraniem potrzebnych summ, które jeżli nie wystarczą na zapłacenie kwoty wskazanéj, użyte będą w innym celu. Lecz prawdą jest także, że większa część owych zabiegów demokracyi, jest tylko krzykiem alarmowym trwożliwych konserwatystów, którzy we wszystkiem, co wybiega za szranki ciasnéj ich wiedzy i odwiecznego chodu, widzą socyalizm I demagogią. O plotki więc nie trudno i tak wszystkie niemal dzienniki podają, że Mazzini, Ledru-Rollin, Struve i Pulski założyli naczelny komitet demokratyczny dla wszystkich narodów, że dwaj pierwsi wspólnie z Koszuthem redagować będą wychodzący w Pary-

---

z jaką za pomocą parowców podróż odbywają, bo wtedy kiedy berlinki, łodzie żaglowe i galary, czylito dla niedostatku wody, lub dla wiatru, czasem długo stać muszą, tak że podróż ich kilkanaście tygodni trwa, gabary w dni kilka z Sandomierza do Gdańska przelatują i oddają zboże prosto na spichlerz lub na okręt, w suchym zupełnie stanie, jak je odebrały, bez najmniejszego braku w miarze.

Dla tego właściciele zboża gabarami prowadzonego pewni być mogą otrzymania w Gdańsku zawsze ceny o kilka złotych wyższéj, mianowicie, gdy przed władowaniem zboża na gabary, właściciele przerobią go na żaglach dokładnie, tak, by mu odjąć wszelką wilgoć i odór, jakiego zwykle zboże przez leżenie zimowe w spichrzach, szczególniéj murowanych, nabiera.

Pozostaje mi jeszcze obowiązek wykrycia korzyści, jakie gabary, za rozwinięciem się ich liczby, krajowi przyniosą, a któreto zyski dziś w ręku kupców gdańskich zostają.

Teraz, wszyscy z pierwszą wodą kwapią się do Gdańska ze swém zbożem, a że od razu taka wielka ilość zboża utrudza jego sprzedaż, trzeba więc wziąść go na skład i tam go przerabiając, czekać na lepsze targi.

Skład i przeróbka w Gdańsku, są to ciężkie wydatki, nadewszystko ostatni, bo rzecz wiadoma, że kommissant gdański czyli przerabia lub nie zboże na składzie, rachuje miesięcznie regularnie za tę czynność i co oszczędził, na rzecz swą obraca. Gabary, gdy ich liczba do kilkuset doprowadzoną będzie, nastręczą nam sposobność czekania dobrych targów w kraju, a tém samém oszczędzenia wydatków wyż rzeczonych, na składy i przeróbkę w nich. Dziś, Anglicy wiedząc że mają zapas nagromadzonego zboża w Gdańsku pod nosem, nie kwapią się z kupnem; nie śpieszmyż się z jednoczesną odsełką całéj massy zboża naszego, a ujrzymy, że Anglicy z kupnem jego zaraz się kwapić będą, i targi się poprawią.

Mając więc zboże gotowe do spławu w spichrzach, nad rzekami urządzonych, podobnych wystawionym w Dobrzykowie przez W. Tomasza Orsettego, na kilkadziesiąt tysięcy korcy, za każdem objawieniem się dobrych targów, będziemy go mogli w dni kilka do Gdańska dostawić i cząstkowo daleko korzystniéj sprzedać niż teraz, gdy raptem tak ogromna ilość pszenicy tam się zwali.

Pod tym względem, przodkowie nasi mieli więcéj od nas rozumu. Nie wysełali zboża na raz do Gdańska, ale go trzymali na składach w kraju, czego dowodzą ruiny ozdobnych, ogromnych spichrzy w Kazimierzu dolnym i indziéj. Dziś, gdy na zawołanie mamy gabary, nieznane ojcom naszym, tém więcéj będą błogie skutki trzymania na składach zboża w kraju a nie za granicą.

Błogosławmy zatem przedsiewzięciu hr. Andrzeja Zamojskiego, bo w nim tylko wątek życzliwości dla kraju istnieje; niech wspiera wszelkiemi siłami to dzieło, co tém łatwiéj może, skoro mu wyżéj matematycznie dowiodłem, że używanie do przewozu gabar tylko na korzyść jego wypadnie.

— (*Od Redakcyi*). Z przyjemnością donieść możemy naszym czytelnikom, że jeden z zamożniejszych tutejszych obywateli postanowił do powyższego towarzystwa przystąpić w celu rozciągnienia téj żeglugi aż do Krakowa, Bliższych szczegółów nie omieszkamy donieść w swoim czasie naszym czytelnikom.

— Korespondent paryzki dziennika *Indépendance Belge* opowiada następującą anegdotę o pewnym pisarzu, którego nazwiska nie chce wzmienić. Przed kilkoma dniami literat ów odebrał zawiadomienie o nastąpić mającém zajęciu jego ruchomości, wskutek niezapłaconego wekslu. Chodziło o 1,800 franków. Kiedy nadszedł ów fatalny dzień, zaraz rano literat wyszedł z domu chcąc wynaleść potrzebną summę i uratować swoje meble. Około 2 popołudniu wracał już do domu z 3000 fr. w kieszeni, kiedy na ulicy Neuve-Vivienne ujrzał w jedném sklepie gdzie sprzedawano herbatę dwie prześliczne wazy, które dopiero co z Chin przywieziono, połyskujące złotem i świecącemi kolorami a tak wielkie żeby się dziecko w nie wsunąć mogło. Poeta idzie do sklepu i pyta o cenę, 3000 fr. odpowiedziano: Oto są, wazy należą do mnie. Wyliczył pieniądze, wskazał swój adres, i jak szalony pobiegł do przyjaciela dla opowiedzenia szczęśliwego kupna. Tymczasem chińskie rzeczami zaniesiono do mieszkania gdzie właśnie przybyli słudzy sądowi do zajęcia mebli, porówno więc z innemi wazy, zajęli wazy i opieczętowali pokoje, kiedy sobie przypomniał właściciel, już było zapóźno, protokół zamknięty. Nazajutrz miała nastąpić licytacya, a w ten sposób poeta mógł zapewne nieco taniéj odkupić swoje wazy.

żu dziennik. Tymczasem list hr. Telekiego i Pulskiego zamieszczony w Napoleonie i Debatach, zadaje fałsz téj wiadomości, a przynajmniéj wyłącza od niéj Pulskiego i Koszutha.

— Krucyata p. Carlier, o któréj poprzednio donosiliśmy, wywołała poruszenie między ludem. Dziś wieczór rozchodziły się niepokojące wieści po Paryżu; czémprędzéj zawezwano batalion piechoty do pałacu Zgromadzenia narodowego, o którém sądzono że jest zagrożone. Szczęściem wszystko skończyło się na strachu, wszakże aby dalszego niewywoływać wzburzenia, policya pozostawiła nietkniętém drzewo na placu Notre-Dame, a lud nazwał je drzewem arcybiskupa.

— Sprawa grecka i szwajcarska zwracają na siebie powszechną uwagę, a wczoraj wywołały szybki spadek na bursie. Niespodziewano się bynajmniéj zawikłania w Atenach; nikt też nie sądzi, aby Anglia dla nędznych pretensyj zrywała się na tak gwałtowny napad; wszyscy więc szukają przyczyn, jakie mogły skłonić gabinet St. James do tego kroku. Według jednych, Anglia chciała zająć w posiadanie kilka wysp Archipelagu w zamian prowincyj Naddunajskich, które obecnie już są przez Rossyą zajęte. Według drugich, Rosya usiłowała nakłonić króla Ottona do abdykacyi, aby w jego miejsce wyniesionym był na tron książe Leichtenbergski. Anglia miała się sprzeciwić temu projektowi. — Dzienniki angielskie i francuskie mają wiadomości z 23go, które oprócz widocznie fałszywych doniesień, nic nowego niepodają. Dayly-News donosi, że król Otto miał formalnie odmówić żądaniom Parkera, i że ministrowie francuski i austryjacki zaprotestowali przeciwko postępowaniu admirała.

Co się tyczy Szwajcaryi, od dawnego czasu chodziły wieści, że mocarstwa północne mają zamiar na wiosnę interweniować w tym kraju, ażeby go oczyścić z wychodźców. Co było niepewném przewidzeniem, dzisiaj stało się już ukartowanym projektem, a łatwo pojąć, że kwestya ta daleko więcéj od greckiéj zajmuje rząd francuski, bo pominąwszy, że on bardziéj jest interesowany w Szwajcaryi niż w Atenach, trzeba pamiętać, że w kwestyi greckiéj jakkolwiek wystąpi, znajdzie zawsze sprzymierzeńców, bądź Anglią przeciw Rossyi, bądź też Rosyą i Austryą przeciwko Anglii; kiedy tymczasem w Szwajcaryi widzi się zupełnie sam, i albo będzie musiał powtórzyć błąd wyprawy rzymskiéj, albo przyglądać się obojętnie interwencyi austryjackiéj i pruskiéj. — Szwajcarya jest jedną z granic francuskich, kwestya więc powyższa, jest kwestyą bespieczeństwa Rzeczypospolitéj. Te kilka uwag kończymy słowami zamieszczonemi w *La Patrie:* „Dyplomatyczna nota przesłana Szwajcaryi w kwestyi wychodźców, których zabiegi demagogiczne niepokoją państwa sąsiedne, ulega różnym tłomaczeniom. Dzienniki opozycyjne przypominają osobisty obowiązek prezydenta i mianują go najprzód niewdzięcznikiem, gdyby chciał wziąść udział w środkach które jego samego dotknęły i zmusiły do opuszczenia Szwajcaryi. Niema wątpliwości że te same dzienniki w takim razie, gdyby polityka ich wprost sprzeczną radę im nakazywała, wołałyby jeszcze głośniéj, że stanowisko osobiste prezydenta niemoże być wzięte na uwagę w obec interesu politycznego Francyi, i że jedno tylko Zgromadzenie narodowe ma prawo ostateczną w téj mierze wydać uchwałę. Nie przykładamy wiele wagi do tych dowodów osobistych. Zresztą prezydent mógłby dać przykład postępowaniem swojém wychodźcom, i zachęcić ich do uczynienia tego co sam uczynił, tojest opuścić kraj, w którym obecność ich może być niebespieczeństwem.

— *Bulletin de Paris* podaje wieść, która niema najmniejszego podobieństwa do prawdy: „Obiegała wczoraj pogłoska na wielkim obiedzie, danym przez jednego członka Zgromadzenia wielu reprezentantom większości, o rychłym marszu wojsk rosyjskich na Konstantynopol. Powodem tego postanowienia niema być już sprawa wychodźców, ale inny jakiś pozór wyszczególniony w Nocie p. Nesselrodego do Kisielewa, o którym wczoraj z wielką niespokojnością mówiono.“

— Rozdawano dzisiaj na Zgromadzeniu raport p. Piscatorego, co do zmian w budżecie wojny. Większość komisyi niezgadza się na proponowane przez p. Bonapartego podwyższenie żołdu podoficerom. Minister domagał się pośpiechu i podał obrachowanie komisyi, według którego projektowane podwyższenie zwiększyłoby budżet o 779,431 fr.

(*Wiadomości bieżące*). Wczoraj dany był przepyszny bal przez księcia i księżnę Callimachi w ambasadzie tureckiéj; wszystko co można było urzeczywistnić z marzeń poezyi wschodniéj, użytém zostało na tym wieczorze. O godzinie 9éj otwarto salony; więcéj niż 1500 osób znajdowało się. W tym tłumie połyskiwały najbogatsze stroje i najświetniejsze uniformy. Ciało dyplomatyczne było w wielkim komplecie, jak niemniéj wybór wszystkich znakomitości paryzkich. Księżniczka Callimachi odznaczała się strojem na pół oryentalnym na pół francuskim, ozdobionym dyamentami, które szacują na 800,000 fr. Książe miał uniform błękitny, wyszywany złotem, z wielką wstęgą orderu Niszan i Legii honorowéj. Ozdoby i bufet były godne podziwienia. Przyrządzano sorbety i lody jakby w seraju cesarza Abdul-Medżida; przeszło 20,000 świec odbijających się i łamiących światło w kryształach i zwierciadłach, rozsiewało blask niemal słoneczny. Goście zaentuzyazmowani wieczorem, przypominającym powieści arabskie, opuścili salony późno w nocy.

— Komisya wyznaczona do sprawy reprezentantów skazanych w sądach Wersalskich, oświadczyła się za destytucyą potępionych, nawet wyrokiem zaocznym.

— Zdaje się, iż rząd przykłada wielką wagę do utrzymania sekwestru na dobrach familii królewskiéj, gdyż zrobił z projektu tego kwestyą gabinetową.

Paryż 3 lutego. Sprawa szwajcarska i grecka zajmowały dzisiaj wyłącznie uwagę publiczną i była przedmiotem licznych komentarzy. *Constitutionnel* utrzymuje że na wiosnę nie przyjdzie do interwencyi mocarstw północnych, ponieważ rząd federalny uczyni zadość wymaganiom tych mocarstw północnych, to jest wypędzi wychodźców. *Assemblée nationale* donosi znowu, że jeżeli dziesiątego marca Szwajcarya nie da zaspakajającéj odpowiedzi na notę pruską i austryacką, armia związkowa obu mocarstw wkroczy przez kanton Grizonów, dolinę Ticino, W. Księstwo Badeńskie i jezioro Kostnickie. Inny znowu dziennik zapewnia, że wydane już zostały rozkazy marszałkowi Radeckiemu do wyruszenia na Lugano, a jenerałom pruskim do udania się na Neufchatel i Bern. W obec tych wiadomości, które się nie zgadzają wcale, sądzimy że sprawa załatwioną zostanie na drodze dyplomatycznéj. Wczorajszy numer Napoleona tak się w tym względzie wyraża: „Mówiono wiele o nocie udzielonéj rządowi francuzkiemu przez reprezentantów Austryi i Prus, dla porozumienia się nad następnościami udzielonego przez Szwajcaryą schronienia wychodźcom. Nota owa nie ma téj wagi, jaką jéj przypisują. Mocarstwa pograniczne Szwajcaryi słusznie mogą sobie życzyć, ażeby wychodźcy nie korzystali z sąsiedztwa dla rewolucyonizowania ich własnych prowincyj; mają więc prawo niezaprzeczone przedsiewzięcia środków, dla zapobieżenia niebezpieczeństwu. Ale Francya nigdy nie spuści z uwagi praw jednego z najdawniejszych swoich sprzymierzeńców i przyjaźni, która łączy te dwa narody. Zresztą azaliż prezydent Rzpltéj mógłby zapomnieć gościnności, któréj dawniéj doświadczał przez tyle lat i opieki tego kraju przeciw niesprawiedliwym wymaganiom Ludwika Filipa.“ Cóż wnosić z tego artykułu? Austrya i Prusy mają prawo domagania się wydalenia wychodźców, ale Francya niezapomni o swoim sprzymierzeńcu, będzież go broniła? Przeciwko komu? Przeciw Austryi i Prusom, które zmusiwszy Szwajcaryą do wydalenia wychodźców, cofną swoje wojska. Czytelnik więc zgodzi się z nami, że z artykułu tego nie można nic wnioskować, a zresztą doświadczenie nauczyło nas jaką wiarę przykładać mamy do tych zapowiedzi dzienników na pół urzędowych. Nawet organa najwierniéj tłumaczące myśl Elizeum wprowadzały bardzo często w błąd tych, którzy na ich rozumowaniach lub doniesieniach dalsze widoki budowali.

Dzienniki francuzkie nie wiele nas uczą nowego w sprawie greckiéj, podobnie jak angielskie które wstrzymując się od wszelkiego sądu, zamieszczają tylko korrespondencye i szczegóły o niepojętém postępowaniu pp. Wyse i Parkera względem rządu greckiego. Sam tylko *Daily-News* poświęca téj sprawie kilka uwag w których dowodzi że cała ohyda i śmieszność z obecnéj kwestyi spadnie na Anglią. Według korrespondencyi którą podaje *Globe*, demonstracya admirała Parker ma być wymierzona bardziéj przeciw Rossyi niżeli przeciw Grecyi. Lord Palmerston obwinia podobno Rossyą, iż nie była zupełnie obcą w ostatniem powstaniu na wyspach Jońskich. Ale i w takim razie trudno pojąć, jak można dotknąć Rossyą pastwiąc się nad Grecyą. Nota komunikowana w *Patrie* donosi, że p. Drouin de Lhuys pojechał wczoraj nagle do Londynu jako nadzwyczajny poseł Rzpltéj francuzkiéj przy dworze W. Brytanii. Nie ma wątpliwości że wysłanie tego dyplomaty odnosi się do sprawy greckiéj i szwajcarskiéj.

(*Wiadomości bieżące.*) Potwierdza się wieść o przyjeździe ambasadora rosyjskiego do Paryża; w hotelu ambasady czynią teraz wielkie przygotowania.

— Mówią o liście jen. Dufoura do prezydenta Rzeczypospolitéj, z którym zostaje od dawnego czasu w stosunkach najścićlejszéj przyjazni. W liście tym jenerał rozbiera wszystkie kwestye odnoszące się do Szwajcaryi i zapewnia o tryumfie stronnictwa pokoju.

Rocznica lutego podobnie jak w r. z. będzie obchodzona jedynie nabożeństwem żałobném za poległych w dniach rewolucyi.

— Donosiliśmy wczoraj, że drzewo wolności na placu Notre-Dame ocalało przed siekierami ajentów p. Carlier. Wszakże niezłomny prefekt postawił na swojem i dziś rano słudzy policyjni ścieli je korzystając z ciemności nocy. Lecz że exekutorowie ścieli pień na sześć cali od ziemi, jakiś robotnik zabrał resztę i porąbawszy w drobne kawałki sprzedawał ludziom, którzy szli do kościoła Notre Dame. Nowy ten przemysł przyniósł wynalazcy dosyć znaczną summę.

— Wylew wody w okolicach Paryża jest ogromny; Bercy, Gare, Charenton, cała płaszczyzna d' Issy, Grenelle i d' Auteuil tworzą jedno wielkie jezioro. W mieście większa część piwnic przedmieścia s. Honoré, Chaussée d' Antin a nawet na ulicy s. Łazarza zalane są wodą.

Zimowa pora była bardzo niekorzystną dla kolei żelaznéj.

Na jednéj linii Paryzko-Orleańskiéj różnica w liczbie pasażerów wciągu miesiąca stycznia wynosiła 8,000.

— Przed kilkoma dniami złapał się orzeł ogromnéj wielkości w łapkę na lisa w parku p. Montalivet w La Grange nad brzegami Loary. Ptak ciągnął za sobą łapkę przez kilkaset metrów, dopiero spostrzegł go stróż i z wielką trudnością pochwycił.

— W Cyrku narodowym miała miejsce pierwsza reprezentacya zapowiedzianego oddawna dramatu p. t. Bonaparte we Włoszech, czyli pierwsze karty wielkiéj historyi w 21 obrazach. Jest jeden akt, który przypomina z wielkiém złudzeniem scenę konwencyi. W przedstawieniu bitwy występuje 200 ludzi i 45 koni.

Pod koniec rewolucyi rzymskiéj wybito medal dosyć ciekawy. Z jednéj strony widać Papieża błogosławiącego i przebaczającego klęczącemu przed nim Rzymowi, z drugiéj strony następny napis:

Nefaria rebellione
Compressa
Pontificia dominatione
Restituta
Anno MDCCCXLIX.

Spadek papierów od wczoraj trwa ciągle, renty 5% spadły, wczoraj o 60 cen. dzisiaj podniosły się do 94, 85, ale potem znowu spadly; mówiono ciągle o sprawie Szwajcarskiéj i Greckiéj, jak niemniéj o klęsce ministeryalnéj i wystąpieniu p. Barrota.

Inseraty.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 10 lutego. Banknoty 95. — Pruski kurant $4\frac{1}{2}$ — Imperyały ros. 34 24. — Ruble srebrne nowe. $100\frac{3}{4}$ Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 100. Cwancygiery srebrne $5\frac{1}{2}$.

Kurs wiédeński z dnia 9-go lutego. Metaliki $95\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka $84\frac{3}{8}$. — Akcye Banku wiédeńsk. 1145. — Akcye Kolei żel. $110\frac{1}{4}$. Agio od złota. $20\frac{1}{4}$. Agio od srebra $12\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 5 lutego. Dukat holenderski Złr. 5 14. — Dukat austryacki 5 kr. 17. — Półimperyały ros. 9 10 kr. — Polsk kurant 1 18. — Rubel sr. ros. 1. 46. — Galicyjskie Listy zastawne 99. 56.

Kurs wrocławski z d. 9 lutego. Banknoty austr. $91\frac{1}{3}$. Polskie papiery $96\frac{1}{4}$. — Listy zastawne Król. Polsk. $95\frac{2}{3}$. — Akcye koleiżel. Krako.-górno-szląs. $75\frac{3}{4}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
8	2	26" 1.‴ 26.	† 1.° 2.	1.‴ 71.	zachodni słaby	pochmurno		— 0.° 8	† 2°.1
„	10	„ 3. 42.	† 0. 7.	1. 84.	zpn. za. słaby	pog. z chmur.			
9	6	„ 3. 37.	† 0. 2.	1. 57.	pł. „ „	pochmurno			
9	2	27" 4‴. 04.	† 2. 7.	1. 86.	zpn. za. słaby	pog. z chmur.		— 0.°1.	† 2.9
„	10	„ 3. 39.	† 0. 1.	1. 61.	ppł. zach. „	pogoda			
10	6	„ 11. 50.	† 1. 2.	1. 55.	połudn. „	pog. z chmur.			

W DRUKARNI CZASU.